

Metafizyka mnie nie dotyczy
Nie drażnię tematu, nie szukam przyczyn
Chodzę po ziemi nogami dwiema
Czy jeszcze jestem, czy już mnie nie ma?
Znikam na prostej, na zakrętach
Zniknęła noga i zniknęła ręka
Znikam w całości, znikam w kawałkach
Konfiguracja o dziwnych kształtach

Znikają ręce, gdy są potrzebne
Znikają nogi, gdy szybko biegnie
Znika głowa, gdy myśl sięga nieba
Czy jeszcze jestem, czy już mnie nie ma?

Proces to strasznie zaskakujący
Lekarze twierdzą, źle rokujący
Ja sama nie wiem, co we mnie siedzi
Rzadko widują mnie sąsiedzi
Przed lustrem stoje, szukając sensu
Co rano będzie na swoim miejscu
Znikam w całości, znikam w kawałkach
Konfiguracja o dziwnych kształtach

Znikają ręce, gdy są potrzebne
Znikają nogi, gdy szybko biegnie
Znika głowa, gdy myśl sięga nieba
Czy jeszcze jestem, czy już mnie nie ma?

Znikają ręce, gdy są potrzebne
Znikają nogi, gdy szybko biegnie
Znika głowa, gdy myśl sięga nieba
Czy jeszcze jestem, czy już mnie nie ma?